

### **Recenzja publikacji**

***Kościół polski w Rzymie: tożsamość i reprezentacja w perspektywie sztuki, Kraków 2021 oraz dorobku naukowego,***  
**sporządzona w ramach postępowania o nadanie dr. Józefowi Skrabskiemu stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauk humanistycznych, w dyscyplinie nauki o sztuce**

Istnieją książki, które już na pierwszy rzut obiecują doświadczonemu czytelnikowi wartościową zawartość; należy do nich wspomniana w tytule publikacja, przedstawiona jako podstawa do ubiegania się o przeprowadzenie postępowania habilitacyjnego. Obszerny tom *in quarto*, opatrzony w wysmakowaną kolorystycznie, powściągliwą estetycznie okładkę prezentującą archiwalną fotografię omawianego obiektu, zapowiada konkretną, dobrze udokumentowaną treść. Wrażenie to nie zawodzi: opracowanie wykazuje bardzo obszerną i solidną bazę dokumentalną, w tym imponującą bibliografię, ale zwraca zwłaszcza uwagę użyciem ogromnej ilości źródeł archiwalnych z kilku miejsc przechowywania. Dotyczy to przede wszystkim archiwum samego rzymskiego kościoła i hospicjum, z którym Autor musiał zapoznać się bardzo gruntownie, jak sam zresztą w autoreferacie podaje. Lekturę uprzyjemniają i wspierają też bardzo liczne, dobrej jakości ilustracje, rozbudowane aneksy źródłowe oraz indeksy osób i miejsc. Jednym słowem, najzupełniej odpowiednio i właściwie jak na kompletną, ambitną monografię świątyni nigdy do tej pory w taki sposób nie opracowanej, a niezwykle ważnej przecież dla dziejów polskiej kultury.

Przewrotnym obowiązkiem recenzenta jest jednak wytknięcie wad i niedociągnięć; omawiany tom także nie jest ich, jak każdy zresztą, pozbawiony. Można by wskazać już na sam tytuł całości, który jest nieco mylący, gdyż omawiana praca stanowi, jak już wspomniano, klasyczną niemal monografię i jej istotne aspekty czysto historyczne nie zostały w nazwie publikacji wystarczająco podkreślone. Cenny rozdział zatytułowany „Epilog”, dotyczący mało dotychczas znanych dziejów kościoła od czasu rozbiorów, powinien też zostać umieszczony w zasadniczym cyklu chronologicznym wywodu, gdyż w obecnej formie znaczenie umieszczonego tam przekazu nieco się zaciera. Można by ponadto inaczej podzielić, zatytułować i розміścić partie tekstu we „Wstępie”, który najwyraźniej był pisany na końcu – jak to często bywa – ale i zapewne w niejakiem pośpiechu, gdyż trafia się tam proporcjonalnie więcej, niż w innych częściach

działa, błędów literowych, leksykalnych oraz gramatycznych. Nie utrudniają one zasadniczo odbioru, ale niektóre z nich powtarzają się także w innych rozdziałach, jak deklinowanie nazwisk obcych z partykułą, co wprawdzie zdarza się i w tekstach innych autorów, ale jest mało sensowne.

Uwagi powyższe absolutnie nie podważają wielkiego znaczenia całości opracowania, nad którego stworzeniem Autor pracował zapewne wiele lat, i którego waga jest nieprzemijająca, należy ono bowiem do tzw. prac standardowych. Oprócz stanowiących twardy trzon wiedzy partii historycznych, tom zawiera także rozdziały problemowe odnoszące się – jak w tytule – do kwestii tożsamości i reprezentacji narodowej, jak najbardziej uzasadnione w wypadku kościoła o takim umiejscowieniu i funkcji. Zapoznanie się z monografią rodzi, można zauważyć na marginesie, nieco gorzkie i minorowe refleksje dotyczące charakteru Polaków i funkcjonowania ich państwa. Spora część warstwy rządzącej nie miała bowiem – jak się wydaje – świadomości wagi stworzonej i utrzymywanej z wysiłkiem instytucji, która posiadała wszak ogromny potencjał w dziedzinie, która obecnie zwie się *public relations*, ani nie troszczyła się o nią.

Pod względem ściślej związanym z naukami o sztuce, Autor podjął się analizy pod kątem formalnym oraz ikonograficznym wielu z prezentowanych dzieł, zarówno architektury, jak i rzeźby, malarstwa oraz rzemiosła artystycznego. Rzetelnie przy tym zarówno ustosunkowywał się do atrybucji i sądów wyrażonych w literaturze, jak i proponował własne, zwykle w sposób trafny i dobrze podbudowany, choć można wskazać na kilka potknięć i niedopowiedzeń. Przykładowo, dwie z wykonanych w latach 1775-1776 w technice fresku alegorii Ermenegildo Costantiniego w lunetach sklepienia kościoła (s. 244, il. 167-168) przedstawiają kolejno nie Eklezję i Synagogę, a Wiarę i Eklezję. Owo przywołane przez Autora przeciwstawienie występuje zresztą znacznie częściej w sztuce średniowiecznej. Z kolei przypuścić można, iż cztery monochromatyczne obrazy pochodzące z uroczystości pogrzebowych Sobieskiego w 1696 r., a przechowywane w rzymskim Palazzo Barberini, mogły zostać stworzone przez holenderskiego mistrza Romeyna de Hooghe (1645-1708), któremu przypisywano już popiersiowy portret króla Jana III w zbroi z rzymskiego hospicjum. Malarstwo monochromatyczne było ugruntowane w tradycji niderlandzkiej, de Hooghe miał związki z Sobieskim, a jeden z wizerunków monarchy podobny jest do graficznego portretu konnego króla z 1674 r., stworzonego przez Holendra. Kwestia ta wymagałaby dalszych ustaleń. Ponadto – sądząc po ilustracjach – dziełem tej samej ręki wydają się malowidła *Anielska komunia św. Stanisława Kostki* (s. 232, il. 147-149) i *Matka Boża Kodeńska* (s. 251, il. 178-179) oraz, choć to inna ręka, konterfekty Sobieskiego i Marysieńki (s. 302-302, il. 195-196), a może nawet podobizna Jana Kazimierza jako kardynała (s. 299, il. 192).

Podsumowując, w postaci omawianej rozprawy otrzymujemy wielostronne dzieło o charakterze wręcz pomnikowym, charakteryzujące się dodatkowo w znacznej mierze klarowną,

logiczną narracją, które stanowić będzie od tej pory niezastąpione kompendium wiedzy o kościele i towarzyszącej mu instytucji dobroczynnej; już samo jego powstanie wystarczyłoby do poświadczenia ogromnej pracowitości i kompetencji Autora.

W recenzjach niniejszego rodzaju ocenia się jednak także pozostałą aktywność naukową habilitanta. I w tej dziedzinie dr Skrabski ma sporo do zaprezentowania. Już jego drukowaną dysertację doktorską, poświęconą architektowi Paolowi Fontanie scharakteryzować można jako zadziwiająco kompletną i dojrzałą. Rozprawa ta, wraz z trzecim opracowaniem zwanym o bardziej lokalnym charakterze, poświęconym świątyniom rodzinnego Grybowa, ugruntowała zasadniczo – jak się wydaje – kierunek zainteresowań i charakter prac Autora, widoczny w przedstawionym dorobku. Jego liczne artykuły w czasopismach i pracach zbiorowych mają bowiem w sporej części charakter inwentaryzacyjno-historyczny, dobrze zakorzeniony w źródłach pisanych (nie jest to naturalnie bynajmniej wadą), co nie znaczy, że pozbawiony elementów dywagacji formalno-porównawczych i treściowych, typowych dla dyscypliny nauki o sztuce; charakter taki wykazuje również omówiona wyżej monografia kościoła i hospicjum polskiego w Rzymie. Wczesne doświadczenia Autora z omawianiem dzieł architektonicznych pociągnęły za sobą – co zrozumiałe – predylekcję dla tego rodzaju realizacji artystycznych, widoczną w udziale w zbiorowych przedsięwzięciach badawczych poświęconych dziejom, konstrukcji i wyposażeniu budowli sakralnych na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej, czy inwentaryzacji zespołu benedyktyńskiego w Staniątkach. To ostatnie zwłaszcza skutkowało jednak i podjęciem się analizy prac innych, niż architektoniczne, w rezultacie czego dr Skrabski wykazać się może tekstami dotyczącymi również rzeźby, malarstwa, czy rzemiosła artystycznego, zwłaszcza złotnictwa. Owa wielokierunkowość badań wychodzi poza wspomniane inwentaryzacje, nawet jeśli część związanych z jego poszukiwaniami publikacji łączy się – co także zrozumiałe – z tematami opracowań na stopnie naukowe. Autor udowodnił i udowadnia jednak nadal swoje wszechstronne kwalifikacje, prowadząc czy też biorąc udział w centralnie finansowanych programach dokumentacji zabytków Małopolski, które są – na co warto zwrócić uwagę – nowoczesnymi bazami cyfrowymi. Zaczął też już przechodzić do fazy podsumowań, ogłaszając kilkakrotnie drukiem swoje refleksje o bardziej przekrojowym, syntetycznym charakterze. Godne jest poza tym podkreślenia, że Habilitant wielokrotnie upubliczniał wyniki swych dociekań na konferencjach, w tym o charakterze międzynarodowym i odbywających się nie tylko na terenie Polski. Jego badania wymagały poza tym pobytów za granicą; szczególnie często i długo przebywał on na stażach w Italii, ale także w Austrii, czy w Wielkiej Brytanii. Wziąwszy pod uwagę, że współredagował i recenzował on ponadto szereg publikacji, a także praktycznie stworzył od podstaw kierunek studiów „Historia sztuki” na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie, w ramach

którego prowadził liczne zajęcia, otrzymujemy obraz człowieka nauki o szerokich horyzontach i znaczących efektach działań, zaangażowanego i niesłychanie pracowitego, w pełni zasługującego na wyższy niż doktor stopień naukowy. Wprawdzie osiągnięcia dydaktyczne i organizacyjne nie są pierwszorzędym obiektem oceny w recenzjach związanych z postępowaniami habilitacyjnymi, ale – oprócz powyższych wzmianek - warto jeszcze odnotować, że pozycja środowiskowa Kandydata doczekała się już docenienia w postaci powierzenia mu obowiązków prodziekana w UPJPII, kilku nagród rektorskich, ministerialnych i państwowych oraz – ostatnio – zatrudnienia na eksponowanym stanowisku głównego dokumentalisty w prestiżowej instytucji, jaką jest Zamek Królewski na Wawelu.

Dokonując ostatecznego podsumowania osiągnięć dr. Skrabskiego, podkreślić należy iż rozprawa będąca podstawą ubiegania się o stopień naukowy w zasadniczy sposób porządkuje i poszerza wiedzę na wybrany temat, ujawniając wiele nieznanych dotychczas faktów, zaś jego pozostała, obfita i w wielu aspektach przełomowa działalność naukowa, dydaktyczna oraz organizacyjna spełnia wszystkie wymogi stawiane przez Ustawodawcę. Oceniam zatem całość dorobku Habilitanta wysoko i wnioskuję z pełnym przekonaniem o nadanie mu stopnia doktora habilitowanego nauk humanistycznych w dyscyplinie nauki o sztuce.